

Świat tylko dla grzecznych?

20 kwietnia 2020

Z wypowiedzi przedstawicieli stosownych ministerstw w kontekście epidemicznej zadymy wynika, że wszelkie rozwiązania profilaktyczne, gospodarcze, instytucji i jednostek mają przynieść potężne narzędzie kontroli nad wszystkimi. Dolina Krzemowa za wiedzą i aprobatą Kongresu wypracowała algorytmy gwarantujące perfekcyjną kontrolę nad wyborami 2020.

Najnowszy elektroniczny dozór powstał w oparciu o jazgotliwą kampanię COVID-19. Jest on skuteczniejszy od zamachu stanu. To z Doliny Krzemowej wypłynęły cenzorskie inspiracje przy chwiejnych uzasadnieniach, albo bez nich, usprawiedliwiające w imię nowoczesności tropienie każdego kroku, transakcji, wizyt, recept, wyjazdów, kontaktów. Najwyraźniej kontrola absolutna jest następnym etapem zarządzania. Dozorców robiących potężne interesy na śledzeniu poprawności wyznawania jedynie słusznej postawy jest wielu poczynając od Amazon, przez Facebook, Instagram, YouTube, Google, Twitter, Netflix, PayPal, Reddit, TikTok, Microsoft, Apple, internet rzeczy za którym podąża śpiesznie 5G. Warunkowanie stylu życia, stanu zdrowia, albo sposobu leczenia od podporządkowania się wytycznym elektronicznym (aplikacje, urządzenia) są zamachem na być albo nie być człowieka. Odebranie wszelkiej prywatności i prawa wyboru, za sprawą wymuszania posłuszeństwa obywateli drakońskimi karami obnażają podłość szantażu gry zdrowiem i życiem ludzkim. Nie dzieje się to w jakimś wyjątkowym bantustanie, ale na całym globie. Media na całym świecie posługują się takimi samymi schematami statystyki zachorowań i zgonów, którymi straszą 24/7. Wystraszeni dali się upokorzyć nie tylko internowaniem we własnych domach, ale dowodzą, że tracąc twarz (za масечką) gotowi są do dalszych wyrzeczeń, na które władza dała sobie czas bagatela – prawie 2 lata.

Wypowiedzi Billa Gatesa z jednej strony o potrzebie redukcji mieszkańców ziemi, z drugiej zaś gotowości zapewnienia świata

jakichś szczepionek powinny włączyć syreny alarmowe wszystkich straży pożarnych, dzwony kościelne, klaksony aut a nawet dzwonki rowerowe wzmocnione dźwiękiem grzechotek niemowlęcych. Fałszywy filantrop bez wykształcenia medycznego mimo upiornego żniwa (blisko pół miliona kalek) po szczepionkach z jego rekomendacji w Indiach, krajach Afryki łączy swoje wpływy w firmie Microsoft i WHO, nobliwie pośrednicząc jako fundator i rzekomy filantrop. Jego krajan Robert Kennedy Junior w książce „Thimerosal: Let the Science Speak” („Thimerosal – niech przemówi nauka”) pisze wprost, że szkodliwe składniki celowo dodawane do szczepionek mają za zadanie powstrzymać w nich rozwój bakterii. Ich skład jest znany i świadomie ordynowany w dawkach prowadzących jeśli nie do zgonów, to poważnych schorzeń neurologicznych. Pomiję świadomą dystrybucję szczepionek przeterminowanych w krajach najbiedniejszych. Zaiste, godne to filantropa spod znaku trupiej czaszki. Uderzająca zbieżność interesów Microsoft i WHO jako żywo ma swą kalkę w polskim tandemie ministerstw zdrowia i cyfryzacji.

Doświadczeni wychowaniem dzieci rodzice doskonale zdają sobie sprawę, że zawsze przed zaszczepieniem dziecko nie mogło mieć choćby najłżejszego kataru, bo organizm stawał do walki z zaaplikowaną w szczepionce jednostką chorobową. Utytułowany pan o przekrwionych oczach i takimż obliczu zapowiada „wyszczepienie wszystkich”. Co na to lekarze i ich pacjenci z przeszczepami, przyjmujący immunosupresanty w chorobach autoimmunologicznych, z niewydolnością krążeniową, nerek, alergiami. Dla wielu z nich szczepionka nie być zbawienną, skoro młody i w pełni zdrowy organizm umiera dotknięty wirusem covid-19, co wykazują światowe statystyki.

Strategia kapryśnych i absurdałnych rozporządzeń niczym kryminał, albo horror trzymają ludzi w niepewności jutra. Globalny przemysł usidlenia ludzi w sieci zrobił z nich ryby miotające się bezsilnie w oczkach. Na wielu forach świadomi niedogodności rozważają drogi wyjścia. Jedynie skutecznym acz

spóźnionym krokiem byłoby nie dać się złowić, albo uciec przez jeszcze luźne jej oczko.

Twórcy sieci złowili w nią, uzależnili i skazali na siebie setki milionów użytkowników żyjąc całkiem dostatnio z ich opłat. Dla rozproszonych po domach miliardów ludzi niewykonalne jest trzaśnięcie klapą komputera, wyłączenie smartfonów i rozpoczęcie życia poza tą sferą. Przy jednomyślnej reakcji kilkunastu milionów sieć znalazłaby się w sytuacji producenta sałaty, której nikt nie lubi, albo szewca w krainie gdzie wszyscy chodzą boso. Wróciłyby naturalne zainteresowania rodzinne, sąsiedzkie, nie dalibyśmy się skłócać suflowanymi tematami.

Jak przy każdej formie uzależnienia, żeby z niego wyjść, trzeba chcieć. Wszyscy, którym ono doskwiera muszą tego chcieć. Można spróbować ogłosić na początek tydzień bez internetu. Bezradny wobec uzależnienia samotnik umiera prędzej, czy później w strasznych okolicznościach. Jeśli są tacy, którym życie miłsze niż zbiorowe samobójstwo w sieci bez wody, pora na zorganizowane, choć trudne na początek życie wzorem Amiszów. Przypomnę na marginesie głośny kiedyś eksperyment zbiorowego samobójstwa w Waco.

W trudnych czasach wyborów miernot do władzy dedykowano powiedzenie: nie krytykuj nie podskakuj siedź na... i przytakuj. Dziś grzeczne czekanie na starcie na miazgę w wyszukanym medyczno-elektronicznym tyglu nie rokuje pomyślnie.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: [en.Wikipedia.org](https://en.wikipedia.org)

Źródło: WolneMedia.net